

Eugeniusz Kwiatkowski*

KEYNESOWSKA KONCEPCJA POPYTU NA SIŁĘ ROBOCZĄ

1. UWAGI WSTĘPNE

Zagadnienie popytu na siłę roboczą odgrywa ważną rolę w teorii ekonomicznej J. M. Keynesa. Stanowi ono istotny element określający jego teorię zatrudnienia i bezrobocia. Wyżywa to ze znaczenia, jakie wynika ze sposobu ujęcia tego zagadnienia dla keynesowskich interpretacji, dotyczących kształtowania się rozmiarów zatrudnienia w gospodarce, przyczyn i charakteru bezrobocia czy też poziomu zatrudnienia w stanie równowagi gospodarczej. Są to kwestie o doniosłym znaczeniu teoretycznym. Z tego względu uzasadnione wydaje się podjęcie problemu popytu na siłę roboczą, mającego zasadnicze znaczenie dla ujęcia przez Keynesa powyższych kwestii.

W artykule próbuję wykazać, że zagadnienie popytu na siłę roboczą nie zostało oświecone w *Ogólnej teorii*, w sposób jednoznaczny, na czym zaważył fakt, że Keynes nie potrafił oderwać się w pełni od neoklasycznego ujęcia tej kwestii. Obok oryginalnego podejścia Keynesa, uzależniającego popyt na siłę roboczą od rozmiarów globalnego popytu na towary (makroagregatowa funkcja popytu na siłę roboczą) znajdujemy również w *Ogólnej teorii* akceptację podejścia neoklasycznego, traktującego popyt na siłę roboczą jako funkcję płac realnych (mikroagregatowa funkcja popytu na siłę roboczą). Usiłuję przy tym dowieść, że funkcja makroagregatowa popytu na siłę roboczą odgrywa u Keynesa pierwszoplanową rolę. Właśnie owa niejednoznaczność oraz różne poglądy interpretatorów Keynesa w kwestii relacji między wspomnianymi funkcjami popytu na siłę roboczą tłumaczą, jak sądzę, pewne rozbieżności w interpretowaniu poglądów Keynesa w zakresie interesującego nas tu problemu¹.

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UL.

¹ Np. A. Melich stwierdza, że u Keynesa popyt na pracę zależy nie od poziomu

2. MAKROAGREGATOWA FUNKCJA POPYTU NA SIŁĘ ROBOCZĄ

Podając problem popytu na siłę roboczą, Keynes wychodzi od rozpatrzenia tej kwestii z punktu widzenia indywidualnego przedsiębiorcy, co niewątpliwie jest wyrazem wpływu neoklasyków. Dla Keynesa jest oczywiste, że to indywidualni przedsiębiorcy przede wszystkim, kierujący się w swym postępowaniu motywem zysku, decydują w istocie o rozmiarach popytu na siłę roboczą. Jego zdaniem przedsiębiorcy będą starali się ustalić rozmiary popytu na siłę roboczą na poziomie, przy którym przewidywany zysk będzie maksymalny. Myśl tę wyraża Keynes w sposób bardziej szczegółowy w swej teorii efektywnego popytu.

Formułując tę teorię, wprowadza Keynes funkcję globalnej podaży i funkcję globalnego popytu. Funkcja globalnej podaży to funkcja, która „wiąże zatrudnienie N z globalną ceną podaży, odpowiadającą mu produkcji”². „Globalna zaś cena podaży, odpowiadająca danemu zatrudnieniu, jest to poziom przewidywanego dochodu, dzięki któremu przedsiębiorcom opłaca się uruchomienie takiego właśnie zatrudnienia”³. Innymi słowy, funkcja globalnej podaży wyraża zależność między rozmiarami zatrudnienia a odpowiadającymi im przewidywanymi poziomami globalnych dochodów, przy których zatrudnienie o takich rozmiarach jest dla przedsiębiorstw opłacalne. Natomiast funkcja globalnego popytu przedstawia „związek między różnymi hipotetycznymi wielkościami zatrudnienia a przychodami, jakich można oczekiwać z produkcji odpowiadającej temu zatrudnieniu”⁴. O ile więc globalna cena podaży określa poziom przychodów, warunkujących przy danym zatrudnieniu opłacalną produkcję, to globalna ce-

płac, lecz od rozmiarów efektywnego popytu; A. Melich, *Teoretyczne i praktyczne problemy płacowe we współczesnym kapitalizmie*, cz. I, Warszawa 1964, s. 90. S. Finkel i V. Tarascio podkreślają, że u Keynesa mamy dwa ujęcia popytu na siłę roboczą, zależne od sposobu, za pomocą którego zmiany cen wchodzą do systemu gospodarczego (S. R. Finkel, V. J. Tarascio, *Wage and Employment Theory*, New York 1971, s. 214). E. J. Mishan dowodzi, że keynesowska koncepcja popytu na siłę roboczą nie jest wyprowadzona z krzywej krańcowej produktywności pracy, lecz z efektywnego popytu na towary (E. J. Mishan, *The Demand For Labor in a Classical and Keynesian Framework*, „The Journal of Political Economy” 1964, Vol. 72, No. 6, s. 610).

² J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa 1956, s. 358.

³ *Ibidem*, s. 35; Keynes ma tu na myśli globalny dochód, czyli przychód będący sumą kosztów czynników produkcji i zysku.

⁴ *Ibidem*, s. 74.

na popytu określa przychody, które przedsiębiorcy spodziewają się osiągnąć przy tym zatrudnieniu. Oznaczając — za Keynesem — przez Z globalną cenę podaży, przez N zatrudnienie, zaś przez D globalną cenę popytu, można przedstawić funkcję globalnej podaży w postaci $Z = \varphi(N)$ oraz funkcję globalnego popytu w postaci $D = f(N)$.

Neoklasycy przyjmowali specjalne założenie co do relacji między tymi funkcjami. Stojąc na gruncie prawa Saya zakładali, że „ $f(N)$ i $\varphi(N)$ są sobie równe przy wszelkich wartościach N , czyli przy dowolnym poziomie produkcji i zatrudnienia, i gdy ma miejsce przyrost $Z [= \varphi(N)]$ odpowiadający przyrostowi N , siłą rzeczy $D [= f(N)]$ rośnie o tę samą wielkość co Z . Inaczej mówiąc, teoria klasyczna zakłada, że globalna cena popytu (czyli przychód) przystosowuje się zawsze automatycznie do globalnej ceny podaży tak, że jakkolwiek będzie wartość N , przychód D osiąga wartość równą globalnej cenie podaży Z , odpowiadającej temu N ”⁵.

Keynes odrzuca powyższy pogląd neoklasyków oraz leżące u jego podstaw przekonanie o samoczynnie działającym mechanizmie stopy procentowej, zapewniającym wyrównanie popytu i podaży (co jest uwarunkowane wyrównaniem zamierzonych inwestycji i oszczędności), przy każdym poziomie produkcji i zatrudnienia. Jego zdaniem, decyzje jednostek w sprawie oszczędzania i inwestowania są od siebie zupełnie niezależne i zresztą oparte na nieco innych motywach. Co prawda — podobnie jak neoklasycy — dopuszcza Keynes wpływ stopy procentowej na inwestycje, ale — w odróżnieniu od nich — nie przywiązuje większego znaczenia do wpływu stopy procentowej na oszczędności, które uzależnia przede wszystkim od poziomu dochodu⁶. W rezultacie dochodzi do wniosku, że oddziaływanie stopy procentowej na realne wielkości gospodarcze jest mało efektywne. W szczególności, ukazanie przez niego bezsilności polityki monetarnej w sytuacji „pułapki płynności” oraz w sytuacji „braku wrażliwości inwestycji i oszczędności na zmiany stopy procentowej” wskazywało na zasadnicze trudności w działaniu neoklasycznego mechanizmu równowagi inwestycji i oszczędności. Staje zatem Keynes na stanowisku, iż nie ma w gospodarce kapitalistycznej automatycznego mechanizmu zapewniającego dostosowanie globalnego popytu do globalnej podaży przy każdym poziomie produkcji i zatrudnienia. Wysuwając tę tezę zbliża się do stanowiska marksistowskiego, również odrzucającego prawo Saya.

⁵ *Ibidem*, s. 38.

⁶ *Ibidem*, s. 126 i 175.

Zdaniem Keynesa, jeśli przy danej wielkości zatrudnienia, globalna cena popytu (D) jest większa od globalnej ceny podaży (Z) to przedsiębiorcy będą zwiększali zatrudnienie, gdy zaś wartość D jest mniejsza od Z , to przedsiębiorcy będą ograniczali zatrudnienie, aż wartości D i Z się wyrównają. Rozmiar zatrudnienia wyznaczony jest więc przez „punkt przecięcia funkcji globalnego popytu z funkcją globalnej podaży, gdyż właśnie w tym punkcie przewidywany zysk przedsiębiorstw osiągnie swe maksimum”⁷. Wartość D w tym punkcie określa Keynes mianem efektywnego popytu. Można więc stwierdzić, iż to właśnie rozmiary efektywnego popytu wyznaczają — według Keynesa — wielkość popytu na siłę roboczą. Myśl tę wyraża Keynes zresztą *expressis verbis* w swej funkcji zatrudnienia, którą ujmuje jako zależność między „sumą efektywnego popytu [...] a ilością zatrudnienia wytwarzającego produkcję, której cena podaży będzie się równała tej sumie efektywnego popytu”⁸. Zależność tę określimy mianem makroagregatowej funkcji popytu na siłę roboczą.

Ujmowana w powyższym sensie makroagregatowa funkcja popytu na siłę roboczą jest funkcją wielu zmiennych. Chodzi tu o zmienne określające rozmiary efektywnego popytu (popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego), a mianowicie: skłonność do konsumpcji, krańcową wydajność kapitału, ilość pieniądza i preferencję płynności. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

Wydatki konsumpcyjne uzależnia Keynes od tzw. skłonności do konsumpcji, którą ujmuje jako właściwą każdej jednostce skłonność do wydawania części swojego dochodu na bieżącą konsumpcję. Zakłada, iż w krótkim okresie i przy danym dochodzie „skłonność do konsumpcji jest funkcją mniej więcej stałą”⁹, natomiast zmienia się wraz ze zmianą dochodu. „Skłonność do konsumpcji jest mniejsza przy wyższych dochodach, bowiem ludzie są na ogół skłonni do zwiększania swej konsumpcji ze wzrostem dochodu, ale nie o tyle, o ile wzrósł dochód”¹⁰.

Wydatki inwestycyjne uzależnia Keynes od krańcowej wydajności kapitału i stopy procentowej. Optymistyczne przewidywania przyszłej wydajności dodatkowych nakładów kapitału stymulują inwestycje aż do momentu, w którym spadająca wraz ze wzrostem inwestycji krańcowa wydajność kapitału wyrówna się ze stopą procentową¹¹. Na zmiany w inwestycjach oddziałują więc również zmiany stopy pro-

⁷ *Ibidem*, s. 37.

⁸ *Ibidem*, s. 358.

⁹ *Ibidem*, s. 126.

¹⁰ *Ibidem*, s. 126.

¹¹ *Ibidem*, s. 175.

centowej. Niższa stopa procentowa pobudza *ceteris paribus* inwestycje, zaś „wyższa stopa procentowa hamuje inwestycje”¹².

Stopę procentową traktuje Keynes jako kategorię czysto pieniężną, zależną od podaży pieniądza i preferencji płynności. Wpływ podaży pieniądza dokonuje się, jego zdaniem, za pośrednictwem wpływu na motyw spekulacyjny popytu na pieniądź, który obok motywu transakcyjnego i ostrożnościowego stanowi kolejne uzasadnienie utrzymywania pieniądza przez jednostki. Wzrost podaży pieniądza obniża stopę procentową, zaś spadek tej podaży podnosi stopę procentową¹³. Dzieje się tak dlatego, że przy zwiększonej podaży pieniądza, większa jego ilość jest dostępna dla celów spekulacyjnych, w związku z czym jednostki bardziej zawzięcie „konkurują” o papiery wartościowe przynoszące procent. W rezultacie tego rynkowe ceny papierów wartościowych wzrastają, co jest równoznaczne ze spadkiem stopy procentowej (rozumianej tu jako relacja dochodu z papierów wartościowych do ich ceny rynkowej). W przypadku obniżki podaży pieniądza rynkowe ceny papierów wartościowych spadają, co oznacza wzrost stopy procentowej.

Powyższe zależności między ilością pieniądza a stopą procentową mogą ulec modyfikacjom pod wpływem zmian preferencji płynności. Gdy preferencja płynności jednostek ulega obniżeniu, to fakt ten potęguje spadek stopy procentowej przy danym wzroście podaży pieniądza. Gdy zaś preferencja płynności się podnosi, to spadek stopy procentowej jest słabszy przy danym wzroście ilości pieniądza. Natomiast „obniżka stopy procentowej nie nastąpi, gdy preferencja płynności rośnie silniej niż ilość pieniądza”¹⁴. W tej sytuacji, znanej w literaturze pod nazwą „pułapki płynności”, popyt na pieniądź jest doskonale elastyczny względem stopy procentowej, a stopa procentowa nie może być obniżona środkami monetarnymi.

Powyższe rozważania ukazują zmienne niezależne, które w przekonaniu Keynesa określają rozmiary efektywnego popytu, a w związku z tym również rozmiary popytu na siłę roboczą. Jak pamiętamy z wcześniejszych rozważań, Keynes nie podzielał poglądu neoklasyków o działaniu automatycznego mechanizmu, przystosowującego wielkość popytu do podaży, przy każdym poziomie produkcji i zatrudnienia. Stąd też dostrzegał tendencję do ustalania się popytu na siłę roboczą na poziomie, przy którym zatrudnienie było niższe od pełnego zatrudnienia. Sądził jednak, że jest to tendencja, którą można przezwyciężyć. Pewne znaczenie przywiązywał do polityki monetarnej,

¹² *Ibidem*, s. 145.

¹³ *Ibidem*, s. 220.

¹⁴ *Ibidem*, s. 27.

choć słusznie widział zarazem jej wysoce ograniczony charakter. Większe nadzieje wiązał natomiast z polityką fiskalną, która bardziej bezpośrednio wpływa na rozmiary popytu. Nadzieje Keynesa nie były jednak w pełni uzasadnione, na co wskazuje rzeczywista sytuacja na rynku pracy w krajach kapitalistycznych oraz nierozwiązane problemy bezrobocia.

3. MIKROAGREGATOWA FUNKCJA POPYTU NA SIŁĘ ROBOCZĄ

Ujęcie problemu popytu na siłę roboczą przez Keynesa nie jest tak jednoznaczne, jak wynikałoby to z dotychczasowych rozważań. Keynes bowiem, wysuwając tezę o zależności globalnego popytu na siłę roboczą od efektywnego popytu, nie odrzucił neoklasycznego ujęcia tej kwestii, określanego tu mianem mikroagregatowej funkcji popytu na siłę roboczą. Zaakceptował mikroekonomiczny postulat tradycyjnej ekonomiki o równości płac realnych i krańcowej produktywności pracy oraz wypływającą z niego implikację o zależności rozmiarów popytu na siłę roboczą od wysokości płac realnych. Powiadał w tej kwestii: „Przy danym stanie organizacji, aparatu wytwórczego i techniki produkcji, pomiędzy płacą realną, przypadającą na jednostkę siły roboczej a wielkością zatrudnienia — zachodzi jednoznaczna (ujemna) korelacja. Jeżeli więc zatrudnienie wzrasta, to na krótką metę wynagrodzenie jednostki siły roboczej, mierzone w dobrach konsumpcji roboczej, musi na ogół spaść”¹⁵. Co prawda, po krytycznych uwagach J. T. Dunlopa¹⁶ i L. Tarshisa¹⁷, podważających od strony empirycznej niektóre elementy tej tezy, przyznał wspaniałomyślnie na łamach „Economic Journal”, iż pisząc *Ogólną teorię* zaakceptował bezkrytycznie szeroko rozpowszechnioną wśród brytyjskich ekonomistów wiarę w ten postulat, tym niemniej nie porzucił swego pierwotnego przekonania. Stwierdzał w tej kwestii: „Nadal jednak podtrzymuję główną ideę postulat i wierzę, iż wymaga on raczej poprawek niż odrzucenia”¹⁸.

Podzielając pogląd neoklasyków, iż koniecznym warunkiem wzrostu zatrudnienia (tu w znaczeniu również popytu na siłę roboczą) jest

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ J. T. Dunlop, *The Movement of Real and Money Wage Rates*, „The Economic Journal” 1938, Vol. XLVIII, s. 413—434.

¹⁷ L. Tarshis, *Changes in Real and Money Wages*, „The Economic Journal” 1939, Vol. XLIX, s. 150—154.

¹⁸ J. M. Keynes, *Relative Movements of Real Wages and Output*, „The Economic Journal” 1939, Vol. XLIX, No. 193, s. 40.

obniżka płac realnych, Keynes nie zgadza się z nimi w kwestii sposobu przeprowadzenia tych obniżek. Wysuwa dwa argumenty przeciwko neoklasycznej metodzie, polegającej na obniżaniu płac nominalnych. Pierwszy z nich ma charakter pragmatyczny. Jego zdaniem postulat obniżki płac nominalnych jest nierealny w warunkach istnienia silnych związków zawodowych, a próby jego realizacji prowadziłyby do niepotrzebnych zatargów z robotnikami¹⁹. Po drugie, polityka obniżek płac nominalnych jest niecelowa i wręcz szkodliwa. Co prawda — jak przyznaje Keynes — może się zdarzyć, że jakiś indywidualny przedsiębiorca zwiększy rozmiary produkcji i zatrudnienia pod wpływem obniżki płac, to jednak nie można tego rozumowania — tak jak to robi A. Pigou — przenosić na całą gospodarkę, gdyż ogólna obniżka płac nominalnych nie musi wcale oznaczać obniżki płac realnych. Trudno bowiem zakładać stałe rozmiary popytu na towary (i w związku z tym niezmienny poziom cen) w sytuacji obniżki płac nominalnych. W tej sytuacji należy spodziewać się obniżki rozmiarów popytu, co nie pozostanie bez wpływu na ceny, które będą najprawdopodobniej spadać *pari passu* z płacami, usuwając w ten sposób bodźce pobudzające wzrost zatrudnienia. Z tych względów jako metodę obniżania płac realnych proponuje Keynes nie obniżki płac nominalnych, lecz łatwiejsze do przeprowadzenia podwyżki cen²⁰. Keynes daje się tu poznać jako bardziej wytrawny — w porównaniu z neoklasykami — polityk gospodarczy. Ten sam cel chciałby realizować w sposób bardziej zawołowany, wywołujący słabsze sprzeciwy ze strony klasy robotniczej i osłabiający antagonizmy klasowe w gospodarce kapitalistycznej. Odmienne sposoby realizacji celu nie zmienia jednakże klasowej wymowy jego poglądów, która pozostaje taka sama jak w przypadku ujęcia neoklasycznego.

Jedynym właściwie ustępstwem, jakie Keynes skłonny był zrobić na rzecz postulatów neoklasyków dotyczącego obniżki płac nominalnych było stwierdzenie, że jeśli obniżki tych płac miałyby wpłynąć na zatrudnienie, to mogłoby się to ewentualnie dokonać jedynie pośrednio, poprzez wpływ na skłonność do konsumpcji, krańcową wydajność kapitału i stopę procentową²¹. Oddziaływanie poprzez skłonność do konsumpcji traktował jako nieefektywne (z punktu widzenia wzrostu zatrudnienia), gdyż spowodowana obniżką płac redystrybucja dochodów „od robotników do innych czynników produkcji prawdopodobnie zmniejszy skłonność do konsumpcji”²². Niezbyt duże znaczenie przy-

¹⁹ Keynes, *Ogólna teoria...*, s. 23—24.

²⁰ *Ibidem*, s. 24 i 336.

²¹ *Ibidem*, s. 333.

²² *Ibidem*, s. 334.

wiązywał również do oddziaływania poprzez krańcową wydajność kapitału, aczkolwiek przyznawał, że obniżka płac nominalnych może w pewnych warunkach wpłynąć korzystnie na nastroje przedsiębiorców. Zmiany nastrojów nie dają się bowiem przewidzieć w teorii. Natomiast większe nadzieje wiązał Keynes z możliwością wpływu poprzez stopę procentową. Obniżka płac nominalnych zmniejsza bowiem popyt transakcyjny na pieniądź i w ten sposób pozostawia — przy niezmienionej ilości pieniądza — większą podaż pieniądza dla celów spekulacyjnych, co prowadzi do obniżki stopy procentowej i wzrostu inwestycji. Jest to jedyny kanał wpływu obniżek płac nominalnych na zatrudnienie, dla którego znalazł Keynes teoretyczne uzasadnienie. Pomimo tego, nie był zwolennikiem polityki obniżek płac nominalnych, gdyż — jak powiadał — „możemy [...] wywołać dokładnie takie same skutki w stopie procentowej przez obniżenie płac przy równoczesnym pozostawieniu niezmienionej ilości pieniądza, jak przez zwiększenie ilości pieniądza przy pozostawieniu niezmienionego poziomu płac”²³, a przecież „tylko ktoś naiwny mógłby wybrać elastyczną politykę płac zamiast elastycznej polityki pieniężnej”²⁴.

4. KILKA WNIOSKÓW

Jak wynika z przeprowadzonych rozważań, mamy u Keynesa dwie funkcje popytu na siłę roboczą. Po pierwsze, funkcję makroagregatową, wyrażającą zależność globalnego popytu na siłę roboczą od wielkości efektywnego popytu i po drugie, funkcję mikroagregatową, wiążącą globalny popyt na siłę roboczą z wysokością płac realnych. Istotne jest w związku z tym zagadnienie relacji między tymi funkcjami. W szczególności interesujące jest pytanie, w jakiej mierze obniżka płac realnych jest niezbędnym warunkiem wzrostu zatrudnienia w sytuacji wzrostu efektywnego popytu.

W postawionej wyżej kwestii można doszukać się u Keynesa stwierdzeń podkreślających nieuchronność obniżki płac realnych w warunkach wzrostu efektywnego popytu. Keynes powiada, iż „wzrost efektywnego popytu, ogólnie biorąc, rozładowuje się częściowo w tym, że powiększy zatrudnienie, częściowo zaś w tym, że podwyższy poziom cen”²⁵. Występujący tu wzrost poziomu cen tłumaczy Keynes działaniem prawa malejącej produktywności krańcowej, które podnosi koszty krańcowe (i tym samym ceny) wraz ze wzrostem zatrudnienia.

²³ *Ibidem*, s. 339.

²⁴ *Ibidem*, s. 341.

²⁵ *Ibidem*, s. 380.

Gdy więc efektywny popyt wzrasta, to w jego rezultacie podnosi się poziom produkcji i zatrudnienia, który wywołuje równocześnie wzrost poziomu cen, w wyniku działania prawa malejących przychodów. W ten sposób wzrostowi efektywnego popytu towarzyszy spadek płac realnych (wynikający ze wzrostu cen).

Powyższego stwierdzenia nie należy jednak traktować jako tezy za równorzędnym traktowaniem przez Keynesa obydwu funkcji popytu na siłę roboczą, jak to sądzą niektórzy jego interpretatorzy. Bardziej uzasadniona wydaje się sugestia, iż przyczyną wzrostu popytu na siłę roboczą jest w Keynesa wzrost efektywnego popytu, natomiast obniżka płac realnych jest nie przyczyną, lecz raczej następstwem wzrostu produkcji i zatrudnienia, wynikającym z występowania malejącej krańcowo wydajności pracy. Nasuwa się wniosek, iż tylko makroagregatową funkcję popytu na siłę roboczą ujmował Keynes w kategoriach związku o charakterze przyczynowym.

Wydaje się, iż uporczywe trzymanie się tezy o związku płac realnych i zatrudnienia wynika u Keynesa z nadmiernie statycznego charakteru jego teorii. Gdyby odrzucić statyczne założenia keynesowskiej analizy i uwzględnić postęp techniczny jako czynnik wzrostu wydajności, to prawdopodobna jest możliwość, że wzrostowi efektywnego popytu wywołującemu wzrost produkcji przez pełniejsze wykorzystanie istniejących zdolności wytwórczych towarzyszyłby wzrost produkcyjności i spadek jednostkowych kosztów produkcji, w rezultacie czego możliwy byłby wzrost zatrudnienia przy jednoczesnym wzroście płac realnych. Wynika stąd, iż postulat obniżki płac realnych, jako warunek wzrostu zatrudnienia w sytuacji wzrostu efektywnego popytu, nie był Keynesowi konieczny. W pewnym sensie przyznał to sam Keynes, który w kilka lat po wydaniu *Ogólnej teorii* pisał: „Dla mej własnej teorii wniosek ten [chodzi o związek płac realnych i zatrudnienia — E.K.] był niewygodny, gdyż neutralizował wpływ głównych analizowanych przeze mnie czynników oraz wymagał wprowadzenia zastrzeżeń, którymi nie musiałbym się kłopotać, gdybym mógł przyjąć przeciwne uogólnienie”²⁶. Mimo niewątpliwej oryginalności swych poglądów, Keynes nie potrafił jednak w *Ogólnej teorii* oderwać się w pełni od „mądrości obiegowych” wyrosłych na neoklasycznym gruncie.

²⁶ Keynes, *Relative Movements...*, s. 40.

Eugeniusz Kwiatkowski

KEYNESIAN CONCEPT OF DEMAND FOR LABOUR

The article deals with the problem of demand for labour in the light of J. M. Keynes' *General Theory of Employment, Interest and Money*, which is not interpreted in a uniform way in the literature. The author of this article tries to show that the problem was not presented in the above book in an explicit manner. Alongside an original Keynes' approach according to which demand for labour is determined by size of the effective demand for goods, we can also find in *General Theory* an acceptance of a neoclassical approach treating demand for labour as a function of real wages. The author tries to prove that the neoclassical approach plays a secondary role in Keynes' overall theoretical system, and its acceptance by Keynes is due to the fact that the author of *General Theory* could not free himself from neoclassical „common wisdoms“.